Anna- Boże Wychowanie(fragment)

II ROZMOWA — Pragnę twojej ufności

6 X 1982 r.

— Czy mogę mówić z Tobą, Panie?

— Tak, córko. Zawsze oczekuję ciebie. Ja słyszę cię zawsze, również wtedy, kiedy przelotnie myślisz o Mnie, i zawsze gotów jestem wesprzeć cię moją siłą.

Prosiłam o pomoc w napisaniu tekstu: „Propozycje z pozycji polskich", który zaczęłam.

— Pomogę ci. Zależy mi na tym, aby ten tekst, pojednawczy i przemawiający do was jako do Polaków, rozszedł się szeroko i dopomógł wam. Po to jest podany.

Ale teraz chciałbym chwilę porozmawiać z tobą. Czy wiesz, jak bardzo cię kocham? Pomyśl tylko, właśnie ciebie wybrałem sobie spośród kilku milionów kobiet z twojego pokolenia. Jak myślisz, dlaczego?

— Nie wiem.

— Powiem ci. Obmyśliłem sobie współpracę z jedną z was, tu w Polsce, aby udowodnić światu, że Ja, wasz Zbawiciel i Pan, wasz Bóg, stawszy się raz człowiekiem nie odrzuciłem już nigdy mojego człowieczeństwa. Jestem nadal waszym bratem, przyjacielem, mistrzem i przewodnikiem. Nadal żyję z wami i kocham was...

Pomyślałam: „miłością Boga — niepodobną do naszej". Pan powtórzył to i dodał:

— ...miłością Boga, ale i ludzką, spragnioną wzajemności, zrozumienia i przyjaźni. Ty wzywasz mnie jako przyjaciela, a to dlatego, że to pragnienie przyjaźni ze Mną zaszczepiłem w tobie: bo stworzyłem cię z zamysłem zawarcia z tobą ścisłej więzi przyjaźni, w takim czasie i sytuacji, kiedy przyjaźń ze Mną będzie najbardziej

potrzebna i pożyteczna. I kiedy będziecie już zdolni do przyjęcia jej.

Upatrzyłem sobie przed wiekami naród wasz jako ten, który pierwszy jako całość, „rodzina", a i państwo w przyszłości, złoży świadectwo o Mnie wobec świata, jako o Panu swojego życia, jako o Tym, który was wybawia i prowadzi, który słucha was i odpowiada wam, który może współżyć z ludem swoim w radości i pokoju.

Mówię o tym tobie, moja mała przyjaciółko, bo postanowiłem, że ty właśnie będziesz pierwszym moim świadkiem wśród mojego ludu.

Zapytałam, czy Pan nie ma lepszych przyjaciół.

— Mam u was wielu przyjaciół w zakonach i wśród kapłanów, jednak potrzeba Mi było kogoś, kto żyje w świecie, kto kocha swój naród i zrobi dla niego wszystko, kto mocno czuje swoją przynależność doń i dzieli jego los. Taką cię chciałem mieć i dałem ci wszystkie możliwości, abyś taką się stała. Dałem ci też miłość, a tyś jej nie odrzuciła. Ratowałem ci życie po wielekroć, ale też radowałem się, że służysz...

Pomyślałam: Cóż to była za służba. Zwykła łączniczka i sanitariuszka. A Pan od razu dodał:

— ...wedle swoich możliwości, za to w pełni, chętnie i żarliwie. Kiedy rozmawiałaś ze Mną w łagrze (w Ostaszkowie w 1945 r.), przyjąłem z radością twoje dobrowolne ofiarowanie się, bo oczekiwałem tego od ciebie. Później, kiedy oddałaś, pod moim wizerunkiem na krzyżu, Mnie, umierającemu za was, swoje szczęście osobiste *(w kościele jezuitów na Świętojańskiej w 1947 czy 48 roku; ale myślałam o służbie dla spraw polskich; i teraz, w 1988 r., widzę, że Pan to spełnił)*, stałaś Mi się jeszcze bliższa i dałaś Mi możność swobodnego wejścia w swoje życie. Zostawiłaś Mi w nim miejsce na działanie.

Pomyślałam o tych koszmarnych latach i rozpłakałam się.

Chcę być twoim przyjacielem

— Nie płacz, dziecko, to były lata prób. Sprzedałaś wszystko, co miałaś, nawet w pragnieniach i marzeniach, bo zapragnęłaś jednej perły: mojego królestwa w twoim kraju. Otrzymasz to, czego pragnęłaś. Ale Ja daję z nieskończoności mojej miłości do ciebie więcej, niż pragnęłaś. Nie tylko udział w głoszeniu moich praw, ale moją osobistą wieczystą przyjaźń. Chcę być twoim przyjacielem w każdej chwili życia. Pragnę pomagać ci, spełniać twoje prośby, cieszyć się twoim zaufaniem i twoją radością. Zachęcam cię, proś o wszystko i o wszystkich.

Pragnę — przez ciebie — udowodnić wam, jak bliski wam jestem, jak was rozumiem i jak bardzo pragnę wam pomagać. Musisz w to uwierzyć, ty — pierwsza. Pragnę od ciebie absolutnego zawierzenia i polegania na Mnie. Pragnę twojej ufności i szczerości. Przecież wiem, co ci dolega. Mów do Mnie. Odsunąłem od ciebie wszystkich przyjaciół z ziemi, bo potrzebna jest Mi twoja przyjaźń pełna, całkowita. Jestem zazdrosny o tych, których umiłowałem, strzegłem, prowadziłem i przeznaczyłem tylko dla siebie. Nie bój się, Anno. Ze Mną otrzymasz cały świat.

— Naucz mnie, mój Przyjacielu, przyjaźni z Tobą. Co mam robić?

— Traktuj Mnie jak najbliższego sobie. Mów Mi o wszystkim, co cię boli, niepokoi, co cię trwoży.

— Powinnam prosić za innych?

— Owszem, chcę, żebyś prosiła za innych, ale przyjacielowi mówi się o sobie bez wstydu i obawy. Ja powiedziałem ci o moich planach i nadziejach, jakie pokładam w ich realizacji w tobie...

— Wiesz, Panie, że znów wróciła ta choroba z gorączką i bólem gardła. Boję się, że przeszkodzi mi w pracy tak jak w zimie — kiedy to przez parę miesięcy byłam niezdolna do niczego. Co mam robić? Skoro ją dajesz, to przyjmuję, ale ona uniemożliwia mi pisanie. Co chcesz, żebym zrobiła?

— Proś Mnie o uzdrowienie, i to od razu. Posłuchaj, dziecko, w każdym przypadku, kiedy cię spotyka coś złego...

Pomyślałam, że wszystko, co Bóg daje, jest „dobre".

— ... coś, co ty uważasz za „złe" dla siebie, biegnij do Mnie i Mnie to oddawaj. Jeśli jest to dla ciebie konieczne — pozostawię, jeśli nie — zdejmę z ciebie ten ciężar, a w każdym przypadku dam ci moje oparcie, siły i pomoc. Ja pragnę ujmować wam ciężaru.

Teraz, Anno, moja mała przyjaciółko, spełń moje życzenie i już połóż się i rozgrzej. *(Nie zauważyłam, że przemarzłam i później kilka godzin nie mogłam się rozgrzać).* Wszystko, o co mnie prosiłaś, słyszałem. Znam cię, dziecko, bardziej, niż ty sama siebie. Znam cię dogłębnie i rozumiem to w tobie, czego ty sama nie pojmujesz. Przyciskam cię do mojego serca. Odpocznij przy Mnie i nabierz otuchy. Nie jesteś nigdy sama. Ja, twój przyjaciel, z całą moją mocą jestem przy tobie. Cóż cię przerazić może, kiedy jesteś ze Mną? Nie uciekaj tylko ode Mnie, bo pragnę rozmowy z tobą, twoich próśb i wstawiennictwa. Miłość moja otacza cię i osłania. Przyjmij mój pokój.

Moja moc zawiśnie nad waszym narodem

16 XII 1981 r. — trzeci dzień stanu wojennego

Przyszły do mnie dwie osoby. Przyszły niemal jednocześnie, choć mieszkały daleko, i bez umówienia się, bo telefony nie działały (już samo to mnie zdumiało; każda z nich miała po ok. półtorej godziny dojazdu). Modliliśmy się. Pan mówił do nas, tak że każde z nas przekazywało kilka zdań, a następne — kolejna osoba, ale Jego słowa stanowiły całość, i nie miało znaczenia, kto z nas przekazywał daną część. Pan mówił:

— Moja moc zawiśnie nad waszym narodem. Moja moc czeka teraz na wasze serca. Jestem tu obecny i żywy pośród was. Choćbyście zwątpili, Ja was nie porzucę ani nie opuszczę. Umiłowałem swój lud i przelałem za niego krew swoją. Zaufajcie tej Krwi, którą Ja za was przelałem, i nie lękajcie się. Amen. (pierwsza osoba)

Słyszałam słowa z księgi Izajasza (49, 8-13), głównie zaś:

— Nie lękaj się Izraelu, robaczku mój.

Druga osoba otwiera Pismo święte (Iz 41, 14); Pan mówi dalej do pierwszej osoby:

— Oto teraz mój Duch jest w was. Oto teraz moja miłość jest wśród was. Matka moja prosi za wami, bo wie, jak słabi jesteście, ale skoro Jej się powierzacie, Ona wyprosi wam wszystkie łaski potrzebne w czasie obecnym i przyszłym. Od waszego narodu zacznie się uzdrawianie całego świata.

I dalej do mnie:

— Uczynię was moją pochodnią, która rozjaśni ciemności umysłu ludzkiego i pozwoli zobaczyć Mnie swoim Panem i Ojcem.

— Pragnę, by moje królestwo już rozszerzało się na ziemi. Pragnę przyjść i spotkać się z wami. *(pierwsza osoba)*

— Ale świat nie jest jeszcze gotowym na moje przyjście i trwa proces oczyszczania, *(druga osoba)*

— Ale nie lękajcie się. Moja Matka jest przy was. Trwajcie w tej nadziei, której pragnę teraz udzielić waszym sercom. Pokrzepieni idźcie w pokoju do braci i sióstr waszych. Oni czekają na słowa pokoju i umocnienia. Dajcie im Mnie. Oto Ja oddaję się wam teraz. Nie zatrzymujcie moich darów dla siebie — inni czekają, *(pierwsza osoba)*

Odmawiamy „Magniftcat" i prosimy o błogosławieństwo Pana.